Nr. 266. **Kraków, Piątek 20 Czerwca 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Odpowiedź koalicyi na kontrpropozycye Niemiec.

Odpowiedź koalicyi, wręczona w Wersalu 16 bm. delegatom Niemiec, składa się z dwóch dokumentów: właściwego **memoryału**, omawiającego i załatwiającego poszczególne punkty kontrpropozycyj niemieckich, i z **listu p. Clemenceau**, będącego pewnego rodzaju »resumé« tego, co jest treścią memoryału, i tej treści uzasadnieniem.

LIST CLEMENCEAU

zwraca się na wstępie przeciw twierdzeniu Niemiec, jakoby warunki zawieszenia broni z 11 listopada 1918 były wyrazem »pokoju przemocy«, a nie prawa. Na to odpowiada premier francuski dowodami, że przemoc i bezprawie były po stronie Niemiec, które świadomie wywołały wojnę świetową i prowadziły ją przy użyciu gwałtu, w sposób dziki i barbarzyński. Oni pierwsi użyli gazów trujących, oni bombardowali bezbronne miasta z aeroplanów, zabijając niewinną ludność cywilną, oni rozpoczęli wojnę łodziami podwodnemi, oni wprowadzili niewolnictwo tysięcy mężczyzn i kobiet w obcych krajach, oni traktowali jeńców tak, że nawet ludy mniej cywilizowane przejmowały się zgrozą.

»Postępowanie Niemiec — pisze Clemenceau — nie ma prawie przykładu w dziejach ludzkości. Straszliwa odpowiedzialność, jaka ciąży na nich, streszcza się we fakcie, że **w Europie spoczywa w grobach około 7 milionów ludzi, podczas gdy 20 milionów żyjących świadczy swemi ranami i cierpieniami, że Niemcy chcieli wojną zadowolić swą pasyę tyranii.**

Rządy sojusznicze i sprzymierzone uważają, że popełniłyby niesprawiedliwość wobec tych, którzy wszystko poświęcili za wolność świata, gdyby nie dopatrywały się w tej wojnie **zbrodni przeciwko ludzkości i prawu.** To przekonanie rządów sojuszniczych i sprzymierzonych zostało Niemcom przedstawione w dostatecznie jasny sposób podczas wojny, a również i przez pierwszych mężów stanu tych mocarstw.

Delegacya niemiecka domaga się sprawiedliwości; **sprawiedliwość ta będzie daną, lecz musi być daną wszystkim,** tak żyjącym jak i umarłym, rannym, sierotom i wszystkim, którzy są w żałobie. Skoro tylko Europa będzie wyzwolona z despotyzmu pruskiego, musi też być dana sprawiedliwość ludom, uginającym się dziś pod ciężarem długów wojennych, **przewyższających sumę 30 miliardów funtów szterlingów,** a które zaciągnięto dla zapewnienia wolności. Sprawiedliwość musi być dana milionom istnień ludzkich, złupionych przez dzikość niemiecką, którym zniszczono ogniska domowe, ziemię, okręty i dobytek.

Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone oświadczyły, że Niemcy muszą przyjąć jako pierwszy warunek traktatu, **obowiązek odszkodowania,** aż do najdalszych granic ich możności finansowej, gdyż żądanie naprawy krzywd, przez nich wyrządzonych, jest sprawiedliwe. Dla tego samego powodu domagają się rządy sojusznicze i sprzymierzone **wydania osobistości,** przedewszystkiem odpowiedzialnych po stronie niemieckiej za napad i barbarzyńskie i nieludzkie prowadzenie wojny. Rządy domagają się wydania ich organom sprawiedliwości. Dla sprawiedliwości muszą się też Niemcy poddać na jakiś czas **wyjątkowym zarządzeniom.**

Niemcy zniszczyły przemysł handel i marynarkę państw sąsiednich, z zamiarem panowania na polu powszechno-światowem. Za łupiestwa swoje muszą więc dać odszkodowanie.

Co do zmiany rządu, jaka nastąpiła w Niemczech, pisze Clemenceau:

Mocarstwa sprzymierzone i sojusznicze uznają zmianę, która nastąpiła i są z niej zadowolone. Zmiana ta oznacza wielką nadzieję i nowy porządek dla przyszłości Europy. **Nie może ona jednak wpłynąć na uregulowanie sprawy samej wojny.** Rewolucya niemiecka była odłożona aż do czasu, gdy znikła jakakolwiek nadzieja korzystania ze zaborczej wojny. W ciągu całej wojny, a także przed wojną naród niemiecki i jego przedstawiciele **byli za wojną,** głosowali za kredytami, podpisywali pożyczkę wojenną, słuchali rozkazów swego rządu, choćby one były dzikie. Część odpowiedzialności za politykę rządu spada na nich, ponieważ każdej chwili, gdyby byli chcieli, mogliby byli rząd obalić. Gdyby ta polityka rządu niemieckiego powiodła się była, naród niemiecki przyklasnąłby jej był z takim samym entuzyazmem, z jakim powitał wybuch wojny. Naród niemiecki nie może przeto twierdzić, że sprawiedliwość wymaga, aby nie ponosił konsekwencyj wojny, dlatego, iż zmienił swoje rządy, gdy przegrał wojnę. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uważają przeto, że pokój, który zaproponowały, jest zasadniczo pokojem sprawiedliwości. Niemniej są one przekonane, że jest to pokój prawa, zgodny z warunkami, przyjętymi w chwili zawarcia rozejmu.

W liście p. Clemenceau następuje tutaj zwrot, odnoszący się do **odbudowania Polski, do kwestyi Gdańska i Górnego Śląska** (Zob. numer z czwartku. Przyp. red.)

W dalszym ciągu motywuje Clemenceau, dlaczego ustrój, proponowany dla terytoryum Saary ma trwać lat 15. Uważano takie zarządzenie za potrzebne, zarówno jako część ogólnego projektu odszkodowania, oraz jako tymczasową kompensatę dla Francyi za systematyczne zniszczenie kopalni węgla na północy. Terytoryum to zostaje przeniesione nie pod suwerenność Francyi, ale pod kontrolę Ligi narodów. Takie rozwiązanie ma tę dobrą stronę, że nie tworzy żadnej aneksyi, a uznaje dla Francyi własność kopalni i utrzymuje jedność ekonomiczną zagłębia, tak ważnego dla interesów mieszkańców. Po upływie 15 lat ludność, która w tym czasie będzie miała kontrolę nad swemi lokalnemi prawami, pod pieczą i zarządem Ligi narodów, otrzyma pełną swobodę **zdecydowania,** czy pragnie związku z Niemcami, czy też związku z Francyą, czy dalszego trwania porządku, przewidzianego w traktacie.

Terytorya, które proponuje się przyznać Danii i Belgii, były częściowo wzięte siłą przez Prusy, nie będzie też żadnego takiego przeniesienia, któreby nie było rezultatem decyzyi mieszkańców. Decyzya ta zostanie powzięta z takiemi ostrożnościami, iż wolność głosowania będzie zupełna.

Wkońcu mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone są przekonane, że mieszkańcy **kolonij niemieckich** sprzeciwiają się gwałtownie myśli dostania się z powrotem pod panowanie niemieckie. Tradycye administracyi niemieckiej, metody rządzenia i używania tych kolonij, jako podstawy do podbicia handlu światowego, uniemożliwiają państwom sprzymierzonym zwrot tych kolonij Niemcom i nie pozwalają ufać w ich odpowiedzialność za wychowanie mieszkańców tychże kolonij. Z tego powodu państwa sojusznicze i sprzymierzone uważają, że ich propozycye terytoryalne są zgodne z podstawami przyszłego pokoju, który jest potrzebny dla Europy. W następstwie tego nie uważają za wskazane zmienić tych propozycyj.

W dalszym ciągu pisze Clemenceau:

Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione pragną, aby namiętności, rozpętane wojną, ostygły w jak najkrótszym czasie i aby wszystkie narody uczestniczyły w pomyślności, wynikłej z zaszłych zmian. Życzą sobie również, aby także Niemcy korzystały z tej pomyślności, podobnie jak inne narody. Ale znaczna część owych korzystnych zmian przez wiele lat będzie musiała służyć do naprawienia szkód, wyrządzonych przez Niemców.

Z tego względu państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, aby lepiej wykazać swe dobre zamiary, złagodziły liczbę klauzuli finansowych i gospodarczych traktatu, jednakże z a s a d y, na których się traktat o p i e r a, s ą n i e t k n i ę t e. Delegacya niemiecka nie zgadzała się na postanowienia, dotyczące odszkodowań. Ogranicza ona sumę, płatną przez Niemcy, do kwoty za szkody, wyrządzone ludności cywilnej sojuszniczej przez najazd niemiecki. Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione uznają korzyści, jakie wyniknęłyby, gdyby można było jak najprędzej znać sumę, jaką mają zapłacić Niemcy, a jaką mają przyjąć sojusznicy. Ponieważ dziś nie można określić tej sumy, gdyż wymar szkód i koszta odbudowy nie mogą być oznaczone, mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zgadzają się, aby Niemcom udzielić wszelkich potrzebnych i usprawiedliwionych ułatwień, by im umożliwić poznanie całkowitej ilości szkód. Niemcy mogą przedsławić propozycye w c i ą g u c z t e r e c h m i e s i ę c y o d c z a s u p o d p i s a n i a t r a k t a t u. W ciągu tych czterech miesięcy można przyjść do określenia prawie dokładnej odpowiedzialności pieniężnej Niemiec. Jeżeli w ciągu tego czasu nie doszłoby się do zgody, to będą wypełnione zarządzenia, przewidziane traktatem pokojowym.

Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zbadały starannie życzenia, przedstawione przez delegacyę niemiecką w sprawie natychmiastowego dopuszczenia Niemców do Ligi narodów. Nie mogą one zgodzić się na to życzenie. Rewolucya niemiecka była obłudną od ostatnich chwil wojny aż do obecnej chwili. — Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione nie mają żadnej gwarancyi, że jest ona stanem stałym. W obecnym stanie nastrojów międzynarodowych jest niemożliwem, ażeby wolne narody świata łączyły się natychmiast i na równi z tymi, którzy wywołali tak poważne straty. Każde usiłowanie osiągnięcia tego rezultatu sposobem przedwczesnym opóźniłoby, zamiast przyspieszyć, uspokojenie uczuć u wszystkich, ale mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione sądzą, że jeżeli naród niemiecki chce dowieść czynem zamiaru spełnienia warunków pokoju wyrzeczenia się na zawsze polityki agresywnej, która oddzieliła go od reszty świata i która była przyczyną wojny, jeśli chce okazać przemianę na naród, z którym można żyć w sąsiedztwie i w dobrych stosunkach, wtedy pamięć ostatnich lat szybko przeminie i będzie można uzupełnić w niedługim czasie Ligę narodów, przyjmując do niej Niemcy.

W ciągu dyskusyi nad warunkami ekonomicznemi delegacya niemiecka powtarzała swe żale na b l o k a d ę, ustanowioną przez mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione. Blokada była zawsze metodą wojny, legalną i uznaną w różnych epokach. Jeżeli mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione nałożyły na Niemcy blokadę o wyjątkowej surowości, to starały się ustanowienie jej uzgodnić ze zasadami prawa międzynarodowego. Użyły jej zaś ze względu na zbrodniczy charakter wojny, wywołanej przez Niemcy i ich barbarzyńskie metody. — Z drugiej strony mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione n i e u w a ż a ł y z a p o t r z e b n e o d p o w i a d a ć p u n k t p o p u n k c i e n a w s z y s t k i e t w i e r d z e n i a n o t y n i e m i e c k i e j. Że więc pewne uwagi są w ten sposób pominięte milczeniem, nie oznacza to, że zostały one przyjęte, **lub** że mogą być przedmiotem dyskusyi.

BEZ DALSZYCH TARGÓW.

List Clemenceau kończy się następującym zwrotem:

Na koniec mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione muszą stwierdzić jasno, że ten list i memoryał, dołączony do niego, są ich ostatniem słowem. Zbadały one propozycye i kontrpropozycye niemieckie, starannie i z bardzo pilną uwagą. W rezultacie tego badania zgodziły się na **bardzo ważne koncesye co do przeprowadzenia, ale co do linij podstawowych, to są one niezmienione.** Sądzą one, że traktat ten nie tylko jest sprawiedliwem załatwieniem wielkiej wojny, ale ustanawia także podstawy, na których narody Europy mogą żyć w przyjaźni i równości. Tworzy on organ, potrzebny do regulowania wszystkich problemów międzynarodowych na drodze porozumienia i znalezienie sposobu przystosowania stanu z roku 1914 do nowych faktów i do nowych warunków w miarę, jak one powstają. Nie pomija on wypadków, zaszłych w latach 1914 do 1918, inaczej nie byłby pokojem sprawiedliwym. Traktat oparty jest o szczery zamiar sprowadzenia panowania prawa, opartego na zgodzie rządów ze zorganizowaną opinią ludzkości, które byłoby podstawą pokoju. Jako taki więc, **traktat musi być przyjęty, albo odrzucony, tak, jak się dziś przedstawia.**

Wobec tego mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione oczekują od delegacyi niemieckiej w ciągu dni pięciu od daty tego listu oświadczenia, zawiadamiającego je, że delegacya jest gotową podpisać traktat taki, jak on się dziś przedstawia. Jeśli delegacya niemiecka oświadczy w oznaczonym terminie, że **jest gotową podpisać traktat taki,** jaki on jest dzisiaj, to będą powzięte postanowienia celem natychmiastowego podpisania pokoju w Wersalu.

Jeżeli taka deklaracya nie nastąpi, **to list ten jest wypowiedzeniem,** przewidzianem w artykule drugim konwencyi z dnia 16 lutego 1919 roku, przedłużającym rozejm, podpisany dnia 11 listopada 1918 roku (przedłużony już konwencya z dnia 13 grudnia 1918 roku i dnia 16 stycznia 1919 r.), czyli list ten będzie **zakończeniem wspomnianego rozejmu,** a mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione powezmą środki, które będą uważały za konieczne **do narzucenia swoich warunków.**

TREŚĆ MEMORYAŁU.

Sam memoryał jest broszurą, obejmującą 66 stron druku, napisaną w języku francuskim i angielskim.

Po omówieniu kwestyi przyjęcia Niemców do **Ligi Narodów** dopiero w terminie późniejszym i po stwierdzeniu, że co do okupacyi **zagłębia Saary** koalicya żadnych ustępstw Niemcom poczynić nie może, omawia memoryał kwestyę **Alzacyi i Lotaryngii. Kraje te mają powrócić do Francyi,** a więc plebiscyt, którego Niemcy w tych krajach żądają, **niema żadnego uzasadnienia.**

Niesprawiedliwość, popełniona przez Prusaków w roku 1871 wobec Francyi w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, niesprawiedliwość, która mąciła pokój świata przez 50 lat, musi być naprawiona, aby w interesie wszystkich pokój mógł być znów zapewniony. Wobec tego ententa nie zgadza się na plebiscyt w tych prowincyach. — Niemcy, przyjąwszy punkt VIII. i podpisawszy rozejm, który zalicza Alzacyę i Lotaryngię do terytoryów, mających być opróżnionemi, nie mają żadnego prawa domagania się plebiscytu. Ludność Alzacyi i Lotaryngii nigdy go nie pragnęła, przeciwnie, ludność ta protestowała prawie przez 50 lat przeciw Niemcom.

W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA

Dyskusya nad statutem tego kraju była najbardziej ożywiona. Niemcy żądali tam plebiscytu, zapominając o swojej własnej statystyce ludności, która w roku 1910 stwierdziła istnienie tam znacznej większości polskiej. Sprzymierzeni **zgadzają się na ten plebiscyt.** Sposób jego jest przedstawiony w traktacie pokojowym. O samym plebiscycie można sobie wyrobić zdanie z następującego ujęcia:

Państwa sprzymierzone byłyby szczęśliwe, gdyby mogły uniknąć plebiscytu. Jego przeprowadzenie **musi się spóźnić o dość znaczny przeciąg czasu,** a nadto pociągnie on za sobą **czasową okupacyę** odnośnych obszarów przez wojska zagraniczne. W celu zapewnienia pełnej swobody głosowania, plebiscyt pociągnie za sobą konieczność utworzenia komisyi niezależnej, mającej za zadanie administrować terytorium przez okres czasu, który poprzedzi plebiscyt.

W SPRAWIE ODSZKODOWANIA WOJENNEGO

nie godzi się memoryał koalicyi na proponowaną przez Niemcy ryczałtową kwotę najwyżej 100 miliardów. Sojusznicy oświadczają, że w ciągu **czterech miesięcy** po podpisaniu traktatu, Niemcy będą miały możność przedłożenia takich propozycyj, które będą uważały za korzystne, a mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione przyjmą te propozycye do zbadania. — W szczególności będą mogły być zbadane propozycye w następujących sprawach: **Niemcy będą mogły ofiarować sumę ryczałtową** już to dla uregulowania swego długu, jaki jest określony artykułem 232. Niemcy będą mogły zaproponować odbudowę i restauracyę części lub całości jednego ze zniszczonych odcinków już to własnymi środkami, już pod tymi samymi warunkami złożyć odszkodowanie za szkody w poszczególnych miejscowościach, albo w całej okolicy, która padła **ofiarą** wojny.

Niemcy na rozdrożu.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z B e r l i n a: Do »Deutsche Allg. Zeitung« piszą z Weimaru:

O ile to stwierdzić można, **mnożą się głosy za podpisaniem traktatu pokojowego.** Wątpliwem jednak jest, czy znajdzie się większość za podpisaniem traktatu w Zgromadzeniu narodowem. Jak słychać, usposobienie dotychczasowe jest **za odrzuceniem traktatu.** Z drugiej strony są głosy **chwiejne** i takie, które podnoszą poważne powody za podpisaniem traktatu.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z B e r l i n a:

Do »Vorwärts« piszą z W e i m a r u: Obrady gabinetu trwały aż do nocy. Idzie o to przedewszystkiem, ażeby zapewnić zupełną zgodę między gabinetem a większością Zgromadzenia narodowego. Jeżeliby ona nie była możliwą do osiągnięcia, gabinet musiałby ulec **przekształceniu** w tym kierunku, by mógł liczyć na większość Zgromadzenia narodowego. Zwolennicy i przeciwnicy podpisania traktatu mówią, że mają większość za sobą. Frakcya socyalno-demokratyczna obradowała dziś po południu. — Właściwa debata i głosowanie nastąpią jutro.

Weiedń, 20 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z B e r l i n a: Do »Berliner Tagblatt« piszą z Weimaru: Hrabia **Brockdorff-Rantzau i kierujący członkowie niemieckiej delegacyi** dziś są więcej, niż kiedykolwiek za tem, **ażeby traktatu nie podpisywać.** Obecnie przedstawia się sprawa w ten sposób, **że bardzo mała liczba socyalistów większości i centrum skłania się do podpisania traktatu.**

Ludowcy niemieccy odrzucają traktat.

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Weimaru:

Jak donosi »National Liberale Korrespondenz«, **partya ludowców niemieckich powzięła uchwałę, by traktat pokojowy odrzucić.**

Niemcy okazują skłonność do podpisania.

Wiedeń, 20 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Weimaru:

Obecnie prawdopodobnem jest wielce, że Niemcy podpiszą traktat pokojowy. W łonie rządu i zgromadzenia narodowego podnoszą się jeszcze liczne głosy przeciw podpisaniu. Kierunek prądu zmienił się jednak w ostatniej chwili tak, iż spodziewać się można, że Niemcy wkońcu traktat pokojowy podpiszą. Za podpisaniem jest znaczna część centrum, tudzież całe stronnictwo socyalistów niezawisłych. — Także w łonie frakcyi socyalistów większości powiększyła się liczba zwolenników podpisania pokoju. Znamiennym jest fakt, że za podpisaniem jest także Noske. Noske wie, że Niemcom nie pozostaje nic innego, jak traktat pokojowy podpisać. W razie podpisania traktatu ustąpiłby na pewne Brockdorff Rantzau, a możliwie także Scheidemann. Prawdopodobnie na czele gabinetu stanąłby Noske. Gabinet uchwalił wczoraj rezolucyę, że pokój jest niemożliwy do spełnienia, w uchwale tej brak jednak zwrotu, że pokój jest »nie do przyjęcia«. Z uchwały tej wynika, że rząd liczy się z możliwością podpisania traktatu pokojowego. Wczoraj odbyło stronnictwo socyalistów większości głosowanie próbne w kwestyi podpisania traktatu; dwie trzecie głosów oświadczyło się za przyjęciem traktatu. W stronnictwie demokratycznem oświadczyło się natomiast 65 członków przeciw podpisaniu a tylko jeden za podpisaniem. — Stronnictwo niemiecko-narodowe jest przeciw podpisaniu. Centrum z Erzbergerem na czele jest za podpisaniem.

Do 10 lipca pokój.

Genewa, 20 czerwca. »Temps« donosi: Odpowiedź, którą da koalicya republice austryackiej, będzie mieć również charakter ultimatum.

Koalicya postanowiła stanowczo **do dnia 10 lipca przyprowadzić do skutku pokój.**

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 20 czerwca (PAT). Komisya oświatowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu **nad projektem ustawy o emeryturach dla nauczycieli szkół powszechnych.** Dyskusya nad wnioskiem posła Putka o ustalenie opłat kościelnych za funkcye duchowne, co do którego to wniosku referat Lutosławski zażądał przejścia do porządku, została wyczerpana.

Komisya **komunikacyjna zatwierdziła statut budowy kolei Rzeszów—Sandomierz** według referatu posła Moraczewskiego, któremu powierzono także referat na plenum. Komisya przyjęła dalej sprawozdanie ministra Eberhardta o przewozie ziemniaków i węgla. Pos. Rajca referował o wzmożeniu wydajności pracy w warsztatach kolejowych lerzeskich i w Pelcowiźnie. Referat na Sejm o położeniu kolejarzy, poddanych dowództwu wojskowemu, poruczono pos. Tabaczyńskiemu i pos. Moraczewskiemu.

Komisya administracyjna po przyjęciu do wiadomości referatu pos. Łakoty o zajściach pod Częstochową, żądającego śledztwa i ukarania winnych, obradowała w dalszym ciągu nad referatem posła Skulskiego o policyi państwowej. Zgodzono się, że policya ma podlegać organizacyjnie i administracyjnie swojej komendzie, pozatem ma być organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych.

Komisya skarbowo-budżetowa celem zredagowania postanowień o organizacyi kredytu dla odbudowy kraju wybrała subkomitet, do którego weszli posłowie: Głąbiński, Kędzior, Kiernik, Kolischer, Osiecki i Radziszewski. W sprawie wniosku o przyznanie kredytu 50 milionów na odbudowę szkół postanowiono przed załatwieniem sprawy zażądać konkretnych dat co do sum potrzebnych. Co do wniosku **komisyi oświatowej o przeniesienie własności gmachu Staszyca** na rzecz Towarzystwa naukowego, komisya uznała potrzebę złożenia w Sejmie projektu ustawy, gdyż przenoszenie prawa własności na nieruchomościach państwowych musi się odbywać drogą ustawodawczą.

Z polskich frontów bojowych.

Warszawa, 20 czerwca (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 bm.:

Front g a l i c y j s k o-w o ł y ń s k i. Na froncie galicyjskim większe zmiany nie zaszły. W rejonie między Brzeżanami a Lipnicą oddziały ukraińskie, które przejściowo zajęły Mieczyszczów, zostały naszym kontratakiem wyrzucone do swoich pozycyj wyjściowych. Na Wołyniu nasz improwizowany pociąg pancerny podsunął się do Klewania, gdzie rozproszył oddział bolszewicki i zagarnął lokomotywę i kilkanaście pełnych wagonów.

Front p o l e s k i i l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
K u l i ń s k i, pułk.

O wschodnie granice Polski.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z St. G e r m a i n:

Pięciu ministrów spraw zagranicznych odbyło wczoraj posiedzenie, na którem obradowano w sprawie **granic między Ukrainą a Polską.** Według sprawozdań dzienników paryskich i angielskich, **porozumienie nie zostało osiągnięte.** Ponadto obradowano nad postanowieniami co do **międzynarodowego zarządu Gdańskiem** i w sprawie granic między Austryą a Jugosławią w Karyntyi.

Krążowniki angielskie w Gdańsku.

Gdańsk, 20 czerwca. (PAT). W piątek wieczorem około godziny 6 **przypłynęły do portu w Gdańsku angielskie krążowniki »Garysfort« i »Vielent«.** W mieście krąży uporczywie pogłoska, że są to statki, które mają czuwać nad utrzymaniem porządku. Jeden ze statków tych ma nadzwyczaj liczną załogę. Przywiózł on kilkuset żołnierzy.

Przewóz wojsk generała Hallera.

Berlin, 20 czerwca. Dzienniki tutejsze dowiadują się ze sfer miarodajnych, że **transporty wojsk generała Hallera zakończą się w dniu 22 b. m.**

Głos czeski o Śląsku Cieszyńskim.

Praga, 20 czerwca. (Tel. wł.) Dziennik praski »Vecer« zamieszcza następujący znamienny dla zabiegów czeskich artykuł:

»W uporze o Śląsk Cieszyński stoją Polacy na stanowisku ekonomicznem. Polacy domagają się całego kraju, który jest lub zdaje się być polskim. My zaś twierdzimy, że Śląsk Cieszyński stanowi dla nas sprawę żywotną ze względu na zagłębie węglowe, tudzież jako most, łączący nas ze Słowaczyzną. Stanowisko nasze koalicya uznaje w zupełności, żąda jednak abyśmy się bezpośrednio porozumieli z Polakami. W tym celu mianowane zostały dwie komisye: czeska i polska, liczące 9 członków każda, które mają bezpośrednio załatwić sprawę cieszyńską. My jesteśmy skłonni do ustępstw w tym sensie, iż dla zgody moglibyśmy się zrzec wschodniej części Cieszyjskiego. Polacy wszakże, jak to ze wszystkiego wynika, zaciekle stoją przy swojem, to też powątpiewamy, czy narady obu komisyi doprowadzą do pożądanego porozumienia. Dlatego też jesteśmy zdania, że o s t a t e c z n ą d e c y z y ę w s p r a w i e c i e s z y ń s k i e j b ę d z i e m u s i a ł w y d a ć P a r y ż«.

Republika rad na Słowaczyźnie.

Praga, 20 czerwca. Czeskie Biuro prasowe donosi:

Ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze otrzymało telegram, podpisany przez czeskiego komunistę, Ant. Janauszka, z doniesieniem, że z dniem dzisiejszym obwołał proletaryat Słowaczyzny republikę Rad, które ujęły władzę w swoje ręce, opierając się na uzbrojonych masach proletaryatu. Nowy ten rząd utworzył instytucyę komisarzy ludowych, którzy przejęli władzę państwową.

Oświadczamy wyraźnie — brzmi odezwa — że od dnia dzisiejszego Słowaczyzna należy do słowackiego ludu pracującego. Prezydyum rządu Rad z pełnemi pełnomocnictwami znajduje się w ręku czeskiego socyalisty, a także komisarzem ludowym dla spraw finansów jest czeski socyalista. Naszem najgorętszem dążeniem jest utrzymanie najserdeczniejszych stosunków z czeskim proletaryatem. Chcemy żyć z naszymi towarzyszami w Czechach, Morawach i na Śląsku w braterskiej zgodzie. Oświadczamy wkońcu, że nie znajdujemy się z nikim na stopie wojennej.

Równocześnie w Pradze przejęto telegram iskrowy Janauszka od rządu niemieckiej Austryi, w której donosi, że nowy rząd Rad słowackich niesie wyzwolenie niemieckim braciom, uciskanym przez czeski imperyalizm.

O uruchomienie przemysłu Europy.

Nowy Jork, 20 czerwca (PAT). Proponują utworzenie olbrzymiego towarzystwa celem ułatwienia kredytu, **aby dostarczyć Europie środków na wznowienie działalności przemysłowej i rolniczej.** Projekt ten został rozpatrzony przez komisyę, złożoną z przedstawicieli Morgana i kilku banków.

Kołczak i Denikin.

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Londynu na podstawie Reutera:

Generał Denikin uznał admirała Kołczaka jako wodza naczelnego wszystkich armij rosyjskich.

8-godzinny dzień pracy we Francyi.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Paryża na podstawie Agencyi Havasa: Senat przyjął z pewnemi zmianami projekt ustawy, przyjętej przez Izbę deputowanych co do 8-godzinnego dnia pracy w górnictwie.

Armia belgijska.

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). Wiedeńskie Biuro kor. donosi iskrowo z Brukseli:

Według dziennika urzędowego, kontyngent wojska na rok 1919 oznaczony został na 350 tysięcy na stopie wojennej a 100 tysięcy na stopie pokojowej.

Pożar portu w Gandawie.

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Amsterdamu na podstawie Ag. Havasa:

Doki i magazyny w Gent palą się i tworzą jedno morze płomieni. Szkoda jest bardzo znaczna.

Agitatorzy bolszewiccy w Kielcach.

Warszawa, 20 czerwca. »Gazeta Poranna« donosi z Kielc:

W zeszły piątek żandarm częstochowski p. T. Szwarcenberg zauważył w pobliżu dworca w Kielcach żyda, wiozącego jakąś pakę. Zaczął go obserwować, przyczem traf zrządził, że z paki upadł na bruk jakiś zadrukowany arkusz. Był to »Der Komunist«, organ bolszewicki, wydawany po niemiecku w Wiedniu. — Żyd nie zauważył, iż plutonowy podniósł ten zgubiony papier. Idąc za wozem, plutonowy żandarmeryi doszedł do domu przy ul. Pocztowej, gdzie zaczęto wyładowywać zawartość wspomnianej paki. Plutonowy, wezwawszy pomocy, wkroczył do piwnicy, gdzie znaleziono **olbrzymi skład pism bolszewickich, drukowanych po niemiecku**, jak »Der Komunist«, »Die Sociale Revolution«, »Veckruf« i inne.

Wdrożone na miejscu dochodzenie ustaliło, iż właścicielem piwnicy jest niejaki Izrael Zweigel, właściciel składu szkła przy ul. Wesołej w Kielcach, który wraz ze swymi trzema synami prowadził agitacyę bolszewicką.

Dalsze poszukiwania stwierdziły, że Izrael Zweigel bibułę bolszewicko-niemiecką, przeznaczoną naturalnie dla działających w Królestwie agitatorów bolszewickich, przechowywał w dwu składach.

Zakłopotany niespodziewaną wizytą Zweigel tłómaczył się, że papieru tego używa do zawijania szkła! Jednakże trudno było w to uwierzyć, gdyż numery pism układane były według kolejności, z nadzwyczajną skrupulatnością, przytem prócz pism bolszewickich żadnych innych nie znaleziono. Poza »literaturą« znaleziono portrety Lenina i przywódców bolszewickich.

Ogółem znaleziono druków bolszewickich **przeszło 2 wagony.**

Izraela Zweigla i jego trzech synów natychmiast osadzono w więzieniu, a skład literatury bolszewickiej opieczętowano. Energiczne śledztwo prowadzą władze sądowe oraz żandarmerya w Kielcach, a jak donoszą, spodziewać się można nadzwyczaj ciekawych szczegółów śledztwa. Ogromne zainteresowanie budzi również i to, w jaki sposób zdołali bolszewicy kieleccy sprowadzić koleją transporty, które nadeszły prawdopodobnie z Wiednia.

Piłsudski o koalicyi i Polsce.

Korespondent Agencyi Radio miał posłuchanie u Naczelnika państwa, który, jak donosi »Figaro«, w toku rozmowy, powiedział między innemi:

»Stwierdzam codziennie zupełną **nieznajomość sprzymierzonych w stosunku do spraw polskich.** Kraje te nie liczą się z faktem, że Polska jest teraz niepodległa, sądzą ją zawsze tak, jak gdyby była rozkawałkowana, zapominają o zbrodni politycznej z r. 1772 i pomijają jej tradycye historyczne. Jak ententa może uznawać poglądy, które są tylko usprawiedliwieniem, mniej lub więcej zamaskowanem, nacyonalistycznej polityki mocarstw centralnych i carskiej Rosyi? Jeżeli ententa chce naprawić niesprawiedliwość, popełnioną w r. 1772, powinna uczynić to w ten sposób, jak dla Francyi, **w granicach, jakie miała przed rozbiorem**, szanując przytem prawo samostanowienia narodów.

W krajach koalicyi nie rozumieją trudnego położenia Polski bez granic przyrodzonych, osaczonej przez cały świat wrogów; Polska jest dzisiaj krajem najbardziej zagrożonym w Europie. Niemcy z pomocą Rosyi bolszewickiej skorzystają z tego, że Polska zaledwie rozpoczyna nowe życie i będą usiłowały obezwładnić jej rozwój.

O okrucieństwa Rusinów.

(Kobiety polskie i żydowskie pędzono przed tyralierą. — Żywcem zakopany. — Ucieczka ludności. — Wyrżnięcie ludności polskiej).

Dzienniki lwowskie przepełnione są opisami strasznych, dantejskich scen znęcania się hordy posiepaczów ruskich (na miano wojska ci ludzie nie zasługują) nad ludnością polską w Galicyi wschodniej. Przytaczamy kilka przypadkowych wypadków, wedle relacyi sprawozdawcy »Gazety Porannej«:

Z niektórych miejscowości, powiatu trembowelskiego uprowadzili Ukraińcy ze sobą wszystkie kobiety i dziewczęta narodowości polskiej i żydowskiej i pędzili nieszczęśliwe ofiary przed swoją linią tyralierską, idącą do ataku na pozycye wojsk polskich. Początkowo szeregi polskie strzelały i położyły trupem około 250 niewiast niewinnych. Zoryentowawszy się dopiero po dobrej chwili w sytuacyi, zaprzestały wojska polskie dalszych strzałów, skutkiem czego banda rusko-bolszewicka zyskała nieco na terenie.

Cofający się żołnierze ruscy przed dziesięciu dniami znęcali się tak strasznie nad obywatelem ziemskich p. Leszczyńskim z Rakowca, iż miejscowy proboszcz ruski ofiarował im tysiąc koron za zaniechanie tortur. W rezultacie po zadaniu mu okrutnych katuszy dali żołnierze ruscy do niego trzy strzały, poczem go żywcem zakopali.

Ludność polska powiatów skałackiego, trembowelskiego i tarnopolskiego opuściła gromadnie swoje sadyby z powodu straszliwych okrucieństw, jakich zaczęła się na niej dopuszczać rozbestwiona banda rusko-bolszewicka. Wikarego skałackiego, ks. Rabę torturowali Ukraińcy w ten sposób, że wbili mu sześć gwoździ w głowę, ręce i nogi, wywabiwszy go z pomieszkania pod pozorem pojechania do chorego z ostatniemi Sakramentami w dniu 12 czerwca. Ponadto połamali mu wszystkie żebra.

We wsi Hałuszczyńcach pow. skałackiego — jak zapewnia tamtejszy nauczyciel p. Wolski — wyrżnęła banda rusko-bolszewicka wszystką ludność męską narodowości polskiej, zdolną do noszenia broni.

Gościńcem lwowskim, ciągną długie szeregi chłopskich furmanek, uwożąc przerażoną ludność polską z nędznemi resztkami dobytku. Korowód ten żałobny przedstawia obraz krańcowej nędzy i ostatecznego wyczerpania skatowanego ludu polskiego.

Ustąpienie prezydenta Rady szkolnej krajowej.

Z Warszawy donoszą do »Czasu«:

W sobotę i w poniedziałek odbywały się posiedzenia komisyi posłów wschodnio-galicyjskich, pod przewodnictwem prezesa Serwatowskiego, na które zaproszono bawiącego w Warszawie w sprawach urzędowych, prezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Zolla. Podnoszono z kilku stron różne zarzuty przeciw polityce szkolnej prezydenta, a zwłaszcza, że w sprawie tak zasadniczej i trudnej, jak urządzenie polskiego i ruskiego szkolnictwa we wschodniej Galicyi, przedłożył ministerstwu memoryał, nieodpowiadający opinii ogółu polskiego społeczeństwa wschodnio-galicyjskiego, a nie porozumiał się przedtem ani ze sferami rządzącemi w kraju, ani z reprezentantami tamtejszych warstw społecznych; że wbrew ogólnie panującym zapatrywaniom nie chce znieść seminaryów utrakwistycznych, polsko-ruskich; że dotychczas nie zarządził w administracyi szkolnej we wschodniej Galicyi ani przysięgi, ani ślubowania na wierność Rzeczypospolitej polskiej, chociaż takie przysięgi lub ślubowania odebrano już w innych gałęziach administracyi państwowej; że nie usunął dotąd ze szkół i z zarządu i nadzoru szkolnego Rusinów; że Rady szkolnej krajowej nie zwoływał aż do czerwca b. r.

Prezydent Zoll, odpowiadając na te zarzuty, udzielał obszernych wyjaśnień. Wskazał naprzód, że wielka część zarzutów, przeciw niemu w prasie, a nawet tutaj podnoszonych, polega na mylnie przedstawionych, lub zupełnie nieprawdziwych faktach. Przedstawił treść swego memoryału, dotyczącego urządzenia szkolnictwa wschodnio-galicyjskiego i przypominał, że memoryał swój pisał w grudniu 1918 roku, kiedy kierunek ugodowy wobec Rusinów przeważał także w Komitecie rządzącym we Lwowie, że zresztą memoryał ten był emanacyą idei wolnościowych i tolerancyjnych, uznawanych w listopadzie na wspólnych konferencyach międzydzielnicowych w Warszawie w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jako wytyczna polityki polskiej. Prezydent akcentował dalej, że w tym memoryale żądał bezzwłocznego zniesienia seminaryów utraktywistycznych, jako ze wszech miar szkodliwych. Co do przysięgi, względnie ślubowania, przedstawił, jakie sprawa ta nasuwa poważne trudności politycznie w chwili obecnej, zwłaszcza że pociągnąć może za sobą w dzisiejszych warunkach ewentualne zamknięcie szkół ruskich i ogromne rozognienie sporu narodowościowego; dlatego nie zarządził niczego i nie może na razie niczego zarządzić, dopóki rząd centralny, do którego zwrócił się ze sprawozdaniem i zapytaniem w połowie zeszłego miesiąca, nie wyda w tej sprawie jasnych i jednolitych instrukcyj. Podał w dalszym ciągu treść rozporządzeń Rady szkolnej krajowej z dnia 31 maja, dotyczących natychmiastowego reaktywowania w odzyskanych powiatach wszystkich szkół polskich, oraz usunięcia bezwłocznego z administracyi szkolnej i ze szkół tych osób, które wobec ludności polskiej wrogo się zachowały, lub uchylają się od złożenia wymaganej w reskryptach deklaracyi, ślubowań, lub przyrzeczeń. Do wykonania tych zarządzeń ustanowił dla każdego powiatu po trzech komisarzy Rady szkolnej krajowej. Wreszcie wykazał zupełną niemożności zwoływania Rady szkolnej krajowej, dopóki nieprzyjaciel nie został odpędzony z pod Lwowa.

Po dyskusyi, prowadzonej przez dwa posiedzenia, prezydent Zoll oświadczył, że wprawdzie niejedno, co w memoryale w grudniu do ministerstwa podał, obecnie ostać się nie może lub wymaga zmian; że chwilowo idzie w Galicyi wschodniej o wprowadzenie tak strasznie pogwałconego porządku prawnego, o ukaranie winnych i wymierzenie sprawiedliwości, do czego dążą reskrypty z dnia 31 maja — że jednak potem, zdaniem jego, powrócić należy do zasad podstawowych memoryału, to jest do wprowadzenia autonomii narodowościowej personalnej przy zachowaniu zwierzchnictwa rządu polskiego i władzy polskiej ustawodawczej. Tego, według jego najgłębszego na długich rozmyślaniach i obserwacyach opartego przekonania, wymaga dobro Polski; politykę przeciwną uważa za niebezpieczną, a nawet wprost szkodliwą i to nietylko w chwili obecnej, gdy w Paryżu ważą się losy naszej ojczyzny, ale i po zawarciu pokoju, gdy trzeba będzie pomyśleć o stworzeniu podstaw do współżycia z Rusinami, opartego na trwałym pokoju, i do przywiązania dla Polski ludności ruskiej, w skład jej wchodzącej. Sumienie uczciwego, ojczyźnie oddanego Polaka, nie pozwala mu pod żadnym warunkiem odstępować od drogi, według jego przekonania jedynie właściwej, i pracować w kierunku, który uważa za szkodliwy; ponieważ zaś zarzuty, które go spotykają, mają główne źródło w jego polityce ugodowej, przeto przedstawił już stanowczą prośbę p. ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego o jak najrychlejszą możliwie dymisyę.

Uroczystość Bożego Ciała.

Kraków, 20 czerwca.

Po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzone święto Bożego Ciała wypadło w Krakowie nader uroczyście. Po raz pierwszy też może brały w uroczystości Bożego Ciała takie tłumy publiczności, jak wczoraj. Bo też zgoła inny niż dawniej charakter miało to wczorajsze święto... Sztywność austryackiego wojska z jego obcym polskiej duszy hymnem Habsburgów, ustąpiła miejsca polskiemu żołnierzowi, któremu po skończonej procesyi zgotowała publiczność niezwykłą owacyę.

Przed godziną 8 rano zgromadzili się u wejścia do katedry wawelskiej wszyscy wolni od zajęć generałowie, oficerowie i urzędnicy wojskowi załogi krakowskiej, oczekując przybycia dowódcy O. G. gen. Symona i gen. Hallera. Po przybyciu naczelnych wodzów ze sztabami, udali się zebrani do kościoła i zajęli miejsca w stalach po prawej stronie presbiteryum. Po lewej stronie zasiedli: prezydyum miasta, delegat Biesiadecki, prezydenci sądów, rektor uniw. Jagiel. z senatem i profesorami, członkowie Akademii Umiejętności z prezesem Morawskim i t. d., oraz przedstawiciele instytucyj publicznych i prywatnych. Uroczystą, pontyfikalną sumę odprawił ks. biskup Sapieha w otoczeniu kapituły, poczem przy dźwiękach wszystkich dzwonów wraz z starym Zymuntem, wyruszyła z Wawelu olbrzymia procesya, zdążając ulicami Kanoniczą i Grodzką ku Rynkowi. Na czele procesyi szła muzyka Hallerczyków i kompania szturmowa. Dalej postępowały bractwa kościelne, kapituła katedralna z biskupem Nowakiem, pod baldachimem zaś celebrans ks. biskup Sapieha, niosący Sanctissimum, za nim generałowie Haller i Symon ze sztabami i korpusem oficerskim, generałowie i oficerowie francuscy, wszyscy obecni w katedrze dygnitarze i przedstawiciele władz i instytucyj. Straż honorową po obu stronach baldachimu pełniło 12 ułanów z 8 pułku ks. Poniatowskiego z dobytemi szablami, obok widniały chorągwie cechów krakowskich, kroczących z insygniami, dalej zaś posuwał się ruchomy szpaler złożony z żołnierzy kompanii sztabowej gen. Hallera. Pochód, w którym wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności, zamykała kompania 20 p. p.

Na rynku, otoczonym do połowy kordonem żołnierzy, ustawiła się przed strażnicą główną generalicya ze sztabami. Oddział artyleryi, pluton kawaleryi i dwie kompanie Hallera z muzyką. Obok kościoła św. Wojciecha stanęła muzyka 13 p. p., dalej zaś wzdłuż Sukiennic kompania szturmowa w sile 32 rot i oddział spieszony 8 pułku ułanów. Celebrans przechodząc przed strażnicą główną, odwrócił się i błogosławił wojsko, które sprezentowało broń. Po odczytaniu ewangelii przy każdym ołtarzu, grała muzyka hymn „Jeszcze Polska", wojsko prezentowało broń, artylerya dawała z Kopca Kościuszki salwy armatnie, z wieży zaś Maryackiej płynęły rzewne melodye pieśni polskich wygrywanych na trąbkach. Procesya, podczas której lotnicy krążyli nad Rynkiem, obeszła wokoło Rynek i wróciła na Wawel.

MANIFESTACYA NA CZEŚĆ WOJSKA.

Po skończonej procesyi odbyła się defilada oddziałów, biorących w niej udział przed generałami Symonem i Hallerem, którzy stanęli obok kamienia Kościuszki w otoczeniu generalicyi, sztabów i oficerów francuskich. Przy dźwiękach muzyki, wśród entuzyastycznych okrzyków tysięcznych tłumów na cześć wojska, szły naprzód oddziały piechoty, artyleryi i kawaleryi Hallera, za nimi muzyka 13 pp., kompania szturmowa i pluton 8 p. ułanów. Defilada przemieniła się w niebywałą manifestacyę na cześć wojska, obrzucanego przez tłumy i z okien sąsiednich domów kwiatami. Gen. Haller wsiadł do automobilu, obsypywanego ciągle kwieciem, któremu z trudem musiano torować drogę wśród otaczających go tłumów, wznoszących przez długi czas okrzyki „Niech żyje Haller", niech żyje armia"! Żółwim ruchem, zwolna posuwał się ukwiecony automobil z ukochanym wodzem wśród manifestantów rozchodzących się powoli pod wrażeniem niezwykłych chwil.

KRONIKA.

Kraków, 20 czerwca.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO odbędzie się dzisiaj, w piątek, dnia 20 b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem w sali Rady powiatowej, ulica Pijarska l. 1. Na porządku dziennym: wybór wydziału, oraz wnioski i interpelacye. — Wobec rozlicznych zmian w adresach członków, nie rozsyłamy imiennych zaproszeń. — Dr Ernest Bandrowski, prezes, Dr Roman Bogdani, sekretarz.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Z prezydyum Rady szkolnej krajowej komunikują: Rok szkolny we wszystkich szkołach w b. Galicyi zachodniej zakończy się dnia 28 b. m. uroczystem nabożeństwem, po którem rozdane zostaną uczniom wydane świadectwa szkolne.

ZJAZD TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Walne zgromadzenie i Zjazd T. N. S. W. odbędzie się 2 i 3 lipca w Krakowie w auli Uniwersytetu. Zgłoszenia uczestników należy przesyłać jak najrychlej pod adresem Koło T. N. S. W. w Krakowie na ręce profesora Wróblewskiego, gimnazyum IV, Krupnicza.

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zwołuje na dzień 25 czerwca zjazd inspektorów szkolnych b. zaboru rosyjskiego. Przedmiotem obrad zjazdu będzie program szkoły powszechnej i zorganizowanie racyonalnej sieci szkół w powiatach.

DODATKI DLA URZĘDNIKÓW GALICYJSKICH UTRZYMANE SĄ W MOCY. Minister skarbu wysłał pod adresem generalnego delegata, dra Gałeckiego, następujący telegram w sprawie poborów funkcyonaryuszy państwowych na ziemiach polskich, które wchodziły w skład byłej monarchii austryacko-węgierskiej. Na razie od 1 lipca do 31 grudnia 1919, względnie do wcześniejszego ujednostajnienia poborów, pozostają utrzymane w mocy wszystkie dotychczasowe dodatki. Równocześnie utrzymuje się na wspomniany okres czasu w mocy wszystkie dotychczasowe dodatki dla emerytów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych.

KORESPONDENCYA Z WOŁYNIEM I PODOLEM. Sekcya wywiadowcza krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Krakowie, plac WW. Świętych 1) donosi, że korespondencye na Wołyń i Podole przyjmuje oddział południowo-wschodni »Czerwonego Krzyża« w Warszawie (pałacu Staszyca III. p. Nowy Świat), adresować należy w języku rosyjskim. Listy do Kijowa przysyłać można za pośrednictwem Biura Kresów wschodnich w Warszawie (pałac Staszyca I. p.) i to za opłatą 7 marek od listu. Jak donosi »Czerwony Krzyż« duński do listów osób prywatnych do Rosyi należy dołączać dwa kupony międzynarodowe.

Z KOMISYI DLA PRZEM. GOSPOD. SZYNKARSKICH. We środę, dnia 18 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH uwiadamia wszystkich interesowanych, że wobec uwolnienia Galicyi wschodniej zamyka biuro na Pędzichowie z dniem 15 czerwca br. i że urzędować będzie tylko w swoim biurze w gmachu Starostwa, II piętro.

Z OPERETKI. Wznowiona we środę po dłuższej przerwie „Róża Stambułu" ożywiła nieco schyłek operetkowego repertoaru tegorocznego sezonu. Operetka ta, której muzyka pozbawiona inwencyi w motywach, stara się wynagrodzić słuchacza dość pomysłowa harmonizacyą i instrumentacyą, zawdzięcza swój u nas sukces dobremu wykonaniu przez solistów i zespoły. Zasłużyła się w pierwszym rzędzie bohaterka p. Brzozowska, której warunki głosu i wyszkolenie, dają sposobność do efektownego popisu w roli tytułowej, dalej p. Harasimowiczówna, wyborny jak zawsze Miller, oraz wesoły p. Minowicz, przyjmowani co chwila żywymi oklaskami rozbawionej publiczności. Orkiestra i chóry trzymały się nieźle, a wystawa operetki była wcale staranna.

W SPRAWIE TRAFIKANTÓW. Liczne rzesze trafikantów, względnie ich zastępców — liczba ich wynosi we Lwowie około 350, a w całej Galicyi około 10.000 — są żywo zaniepokojone o swą egzystencyę. Już przez czas od listopada 1918 byli oni po macoszemu traktowani, gdyż przez ten cały czas otrzymali tylko trzykrotnie przydział wyrobów tytoniowych a to nie wszyscy, tylko zanikająca ich część. Za to skrzywdzono ich moralnie, gdyż niesłychane ceny paskarskie w tymże czasie panujące przypisywano nieuczciwemu postępowaniu trafikantów, którzy w rzeczywistości dla zupełnego braku zapasów nawet możności nie mieli jakiejkolwiek paskarskiej manipulacyi. Na domiar w ostatnich czasach krążą pogłoski, jakoby istniał zamiar zupełnego zniesienia trafik, coby było równoznacznem z nagłem podcięciem egzystencyi 10.000 rodzin. Wobec tego stanu rzeczy trafikanci wszczęli akcyę ratunkową dla siebie, ale też wykazującą, że pomyślne załatwienie tej kwestyi jest równocześnie wybitnym interesem skarbu państwa. Wygotowali memoryał dla ministerstwa skarbu w Warszawie, w którym domagają się: 1) odstąpienia od zamiaru zniesienia trafik — o ile taki zamiar istnieje — lub przynajmniej stworzenia odpowiedniego stanu przejściowego; 2) aż do definitywnego załatwienia tej kwestyi uskutecznienia przydziału zapasów tytoniowych w sposób przed wojną światową praktykowany, dla wszystkich bez wyjątku trafik w równej mierze, ewentualnie z temi ograniczeniami, jakie ze względu na dobro publiczne oraz na ilość zapasów uznane będą za stosowne. Memoryał wręczony zostanie ministerstwu przez specyalną deputacyę, która niebawem wyjedzie do Warszawy. Onegdaj zaś delegacye trafikantów udały się do bawiących we Lwowie posłów sejmowych pp.: Głąbińskiego, Hausnera, Skarbka, Diamanda i Stesłowicza, przedłożyły im odpisy memoryału i prosiły o poparcie żądań w nim wyłuszczonych. Posłowie żywo zainteresowali się tą sprawą, informowali się o niej szczegółowo i przyrzekli swe poparcie.

WYSTAWA RZECZY ZRABOWANYCH. Dziś od g. 9 rano odbywa się w biurach policyjnych „pod Telegrafem" wystawa rzeczy zrabowanych. Kupcy mogą zwiedzić tę wystawę celem rozpoznania rzeczy zrabowanych podczas rozruchów — a odebranych podczas ostatnich rewizyi.

ZGŁASZANIE ZAGRANICZNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ. Komisarz dla zagranicznych prywatnych zakładów ubezpieczeń, dr K. Bauda, Kraków, Krzysztofory, zwraca uwagę tym zakładom, które dotąd nie uczyniły zadość jego poprzedniemu wezwaniu do zgłoszenia u niego swych firm i przedstawicieli — po myśli rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 22 kwietnia 1919 („Monitor Polski" numer 96), że winny uczynić to bezzwłocznie pod rygorem konsekwencyi według artykułu VII powyższego rozporządzenia ministeryalnego.

ZA KRADZIEŻE KOLEJOWE aresztowano ubiegłej nocy Stan. Strojka i Ludw. Stefańskiego, u których znaleziono skradziony kufer.

OBŁĄKANY. Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj wieczorem przy ul. Salinarnej 21 robotnik, Stefan Pachoński, który uległszy atakowi szału, począł wszystko dokoła rozbijać, przyczem wpadłszy na okienną szybę, przeciął sobie arteryę na ręce. Obficie krwawiącego opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło go na oddział obłąkanych szpitala św. Łazarza.

KURSA GARNCARSKIE DLA INWALIDÓW. — Inwalidzi wojenni, chcący się kształcić w zawodzie artystyczno-garncarskim zechcą się zgłosić do Związku inwalidów wojennych w Krakowie, pl. WW. Świętych 1. Przez czas trwania kursu otrzymają całe utrzymanie, mieszkanie i pensyę, na razie nieokreśloną bliżej. Zgłaszać się można najpóźniej do 25 czerwca 1919 r.

UTONIĘCIE W WILDZE. Wczoraj po południu utonął w czasie kąpieli w Wildze, niedaleko ujścia jej do Wisły, 16-letni terminator szewski A. Skobek. Chłopca wyciągnięto w stanie bezprzytomnym na brzeg i zawezwano pogotowie ratunkowe, które mimo półtoragodzinnego ratunku nie zdołało w nim wzbudzić życia.

DELEGAT GAŁECKI ZWIEDZA OBOZY UCHODŹCÓW. Ze Lwowa telefonują: Delegat generalny dr Gałecki odwiedził wczoraj rano w towarzystwie wiceprezydenta namiestnictwa Grodzickiego i sekretarza namiestnictwa Seweryna Krechowieckiego transporty uchodźców na dworcu kolejowym. P. delegat zetknął się osobiście z uchodzcami, wypytywał się o życzenia i zarządził bezzwłocznie bezpłatne wydawanie pożywienia. Następnie odbył p. delegat na miejscu dłuższą konferencyę, na której ustalono reguły postępowania z uchodzcami, celem przyjścia im z pomocą natychmiastową i wydano cały szereg zarządzeń pod względem sanitarnym. Wkońcu ustanowił p. delegat specyalną komisyę opieki nad uchodźcami.

Z żałobnej karty.

Ś. P. STANISŁAW REYCHAN. We środę, dnia 18 b. m., zmarł nagle w Krakowie znany i ceniony w szerokich kołach świata artystycznego, Stanisław Reychan, profesor szkoły przemysłowej we Lwowie, ceniony malarz.

Ś. p. Stanisław Reychan, urodzony w roku 1858, był wnukiem malarza Józefa, a synem znanego akwarelisty i twórcy miniatur Alojzego Reychana. Studyował w akademii sztuk pięknych w Wiedniu i w Paryżu. Otrzymał medal w Paryżu w roku 1889 i srebrny medal we Lwowie 1894 roku. Był cenionym portrecistą, a oprócz tego znanym ilustratorem pism paryskich i niemieckich, jak: »Illustration«, »Figaro Illustré«, »Moderne Kunst«, »Illustrirte Zeitung«. Ilustrował także dzieła francuskie Musseta i Theurieta. Rysował dyplom honorowy dla wystawy lwowskiej 1894 roku, jest twórcą plafonu i fryzu nad proscenium w teatrze lwowskim.

† STANISŁAWA SZADURSKA. Z Inflant polskich nadeszła wiadomość do „Kuryera warsz.", że w majątku Rozentów pod Dynaburgiem zmarła, jako ofiara przejść z bolszewikami ceniona literatka polska Stanisława Szadurska.

Jako autorkę, Stanisławę Szadurską dały poznać szerszemu ogółowi najpierw poezye, pełne zawsze wzniosłości oraz szczerego uczucia („Fale", Wilno 1906; „Kain" poemat dramatyczny, Warszawa 1907; „W południe", zbiór liryk, Warszawa 1909); zaczęły potem ukazywać się utwory powieściowe, nacechowane rzetelnym talentem, oddanym na usługi najszlachetniejszym ideałom społecznym („Te, co kochały", cykl nowel, Wilno 1914 i tegoż roku drukowana w „Kuryerze litewskim" piękna powieść pt. „Nic do życia"); a obok tej wcale bujnej twórczości ściśle literackiej, jęły coraz szersze zajmować miejsce w działalności pisarskiej Stanisławy Szadurskiej przygodne artykuły, korespondencye, felietony drukowane w czasopismach wileńskich, warszawskich i krakowskich. We wszystkiem, co wychodziło z pod pióra poetki, górowała nuta głębokiej miłości ojczyzny, tudzież umiłowania pracy społecznej, w której, osobliwie podczas dłuższego pobytu w Wilnie, jaknajgorliwszy udział brała.

Zmarła, broniąc gniazda rodzinnego Puszy przed nawałą bolszewicką, w lutym ub. roku, poprzedzona w tragicznym zgonie przez matkę i siostrę. Gdy podczas demolowania pięknego nadjeziornego dworu w Puszy bandy bolszewickie oderwały śp. Stanisławę od niestygłego jeszcze trupa siostry i uwiozły do sąsiedniej wsi Rozentowa — pękło serce dzielnej Polki-obywatelki. Cześć jej pamięci!

MIANOWANIA UNIWERSYTECKIE. Naczelnik państwa zamianował w uniwersytecie Jagiellońskim:

1) Profesora nadzwyczajnego dra Kazimierza Kumanieckiego profesorem zwyczajnym prawa administracyjnego, nauki administracyi i statystyki.

2) Docenta prywatnego i sędziego powiatowego dra Tadeusza Dziurzyńskiego profesorem nadzwyczajnym postępowania sądowego cywilnego.

3) Docenta prywatnego dra Aleksandra Baurowicza profesorem nadzwyczajnym laryngologii.

4) Profesora nadzwyczajnego dra Ludomira Sawickiego profesorem zwyczajnym geografii.

5) Bezpłatnego profesora nadzwyczajnego dra Zdzisława Jachimeckiego profesorem nadzwyczajnym historyi muzyki z pełnymi poborami profesora nadzwyczajnego.

6) Docenta prywatnego z tytułem profesora nadzwyczajnego Piotra Józefa Brzezińskiego rzeczywistym profesorem nadzwyczajnym ogrodnictwa.

7) Docenta prywatnego dra Józefa Janowskiego profesorem nadzwyczajnym historyi literatury ruskiej i rosyjskiej.

8) Docenta prywatnego archeologii przedhistorycznej z tytułem nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dra Włodzimierza Demetrykiewicza profesorem nadzwyczajnym prehistoryi w uniwersytecie Jagiellońskim z ważnością od 1 kwietnia 1919 roku.

W uniwersytecie lwowskim:

8) Profesora nadzwyczajnego dra Przemysława Dąbkowskiego profesorem zwyczajnym dawnego prawa prywatnego polskiego.

9) Bezpłatnego rzeczywistego profesora nadzwyczajnego dra Witolda Nowickiego profesorem nadzwyczajnym anatomii patologicznej z pełnymi poborami profesora nadzwyczajnego.

10) Docenta prywatnego uniwersytetu Jagiellońskiego dra Stanisława Lorie profesorem nadzwyczajnym fizyki.

W Akademii weterynaryi we Lwowie:

11) profesora nadzwyczajnego z tytułem i charakterem profesora zwyczajnego dra Zygmunta Markowskiego rzeczywistym profesorem zwyczajnym szczegółowej patologii i terapii chorób wewnętrznych zwierząt domowych.

12) profesora nadzwyczajnego z tytułem i charakterem profesora zwyczajnego dra Adolfa Giszelta rzeczywistym profesorem zwyczajnym farmakologii, farmakognozyi, toksykologii i receptury.

MIANOWANIE URZĘDNIKÓW BIBLIOTECZNYCH WE LWOWIE. Ministerstwo W. R. i O. P. zamianował w Bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie: dra Franciszka Smolkę bibliotekarzem II klasy, dra Stefana Błachowskiego, asystentem oraz dra Eustachego G[illegible]teilego i dra Karola Frenkla praktykantami.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 20 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.

W sobotę, 21 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W piątek, 20 bm.: „Królowa kina".

W sobotę, 21 bm.: „Róża Stambułu". Gościnny występ J. Brzozowskiej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).